



GAZETA PRABUCKA

UKAZUJE SIĘ OD 1992 ROKU

ISSN 1505-599X

DOBRY CZAS DLA „KOLONII” ...

MAREK SZULC

Wbrew malkontentom i niedowiarkom ruszyliśmy na „kolonię” i trochę tam zostaniemy. (więcej na str. 16)



GOŁĄB, KTÓRY ZADZIWIŁ POLSKĘ

KRZYSZTOF WOJEWÓDZKI



Pan Zygmunt Andrzejewski wyhodował gołębia obięźwiata. (str. 2)



W aktualnym wydaniu przedstawiamy opisy projektów, zasady oraz termin głosowania w ramach Prabuckiego Budżetu Obywatelskiego - edycja na rok 2017. (str. 7)

TRUDNE ŻNIWA...

PLON NIESIEMY, PLON

MAREK SZULC



Wieniec dożynkowy ze Szramowa został wicemistrzowskim dziełem, ocenionym podczas dożynek powiatowych w Tychnowach. Zwycięstwo było o włos...

Wyjątkowo ciężkie były tegoroczne żniwa. Pogoda w kratkę zmuszała rolników do ryzykownych decyzji. Kosić, czy poczekać na lepsze parametry dotyczące wilgotności, od których w znacznym stopniu uzależniona była cena skupu? W efekcie nasi rolnicy wykradali matce naturze każdy promyk słońca i podmuch wiatru. Obfitość plonów popsuka też zima, bo zamiast śnieżnej puchowej pierzynki na polach pojawił się krótki, lecz dotkliwie silny mróz, który zaszko-

dził plantacjom rzepaku i zbóż ozimych. Woda tymczasem, tak potrzebna uprawom, pojawiła się w porze zbiorów. Ot, życie...

Tym niemniej rolnicy, przyzwyczajeni do okoliczności, na które nie mają wpływu, z pokorą przyjęli to, co opatrność dała im tego roku i tradycyjnie ofiarowali nam bochny chleba.

Uroczystości dożynkowe w gminie i powiecie w kilku obrazkach prezentujemy na str. 15.

II RAJD ROWEROWY PAMIĘCI KRESOWIAN

ANDRZEJ MOSJEJCZYK



Prabuckie Stowarzyszenie Kresowiaków wraz z Prabuckim Centrum Kultu-

ry i Sportu zorganizowało II Rajd Pamięci Kresowian.

Organizatorzy rajdu rowerowego chcą przypominać i informować o tragicznych wydarzeniach, które miały miejsce 73 lata temu.

(Ciąg dalszy na stronie 10)

GOŁĄB, KTÓRY ZADZIWIŁ POLSKĘ

KRZYSZTOF WOJEWÓDZKI

Hodowca gołębi z Prabut, p. Zygmunt Andrzejewski osiągnął spektakularny sukces w skali kraju. Jego gołąb jako pierwszy pokonał trasę 1867,35 km mierzoną w linii prostej z Barcelony do Prabut. Organizatorem lotu był Polski Klub Lotów Długodystansowych WG Zachód.

Lot rozpoczął się 1 lipca 2016 roku o godz. 7:50 i trwał do 12 lipca 2016 roku do godz. 14:33:27. Gołąb PL-01.08.50167 lotowany metodą wdowieństwa już drugi raz pokonał ten dystans, tym razem jako pierwszy.

Hodowla gołębi to pasja p. Zygmunta. Kiedy opowiada o nich, śmieje mu się oczy, promienieje twarz. Jak mówi, tym ptakom poświęcił część życia i bardzo się cieszy, że teraz udaje mu się osiągać znaczące sukcesy.

Hodowanie gołębi jest bardzo złożone. Wymaga cierpliwości liczonej często w latach, wielu nakładów, w tym także finansowych. Ale te ptaki są piękne i mądre, warte każdego wysiłku, każdej pracy i hodowcy poświęcają się im bez reszty. Tak o swojej pasji i miłości do tych pięknych i dostojnych ptaków opowiada p. Zygmunt:

„Moja przygoda z gołębiami trwa od 1961 roku. W tym czasie wiele się wydarzyło. Z czasem i z nabywaną wiedzą rozszerzałem hodowlę i zajmowałem się różnymi jej aspektami. Długo by opowiadać...

Moja wiedza o gołębich, ich zwyczajach, metodach treningu, sposobach hodowli jest rozległa. Wytrawni hodowcy poznają swoje gołębie wysoko w

locie, wiedzą, które ptaki nadają się do lotów krajowych, a które do długodystansowych. Rozpoznają gołębie choroby i wiedzą, jak im przeciwdziałać. Mają opracowane swoje autorskie, żeby nie powiedzieć tajemne sposoby na dietę, treningi i przygotowanie gołębia do różnych kategorii lotów. Ptaki są odpowiednio selekcjonowane. Krzyżuje się osobniki z odpowiednimi cechami i predyspozycjami. Ostatnio zajmuję się lotami długodystansowymi. Jest to trudniejsza dla hodowcy i ptaków kategoria lotów. W tych lotach są większe straty przy większych nakładach. Siłą rzeczy są więc mniej popularne. W locie z Barcelony uczestniczyło tylko 400 gołębi. Moje gołębie brały udział w Narodowych Lotach z Rzymu, Paryża, Dunkierki. Hodowca, decydując się na taki lot, przez wiele dni z niepokojem obserwuje niebo nad gołębnikiem i wierzy mi państwo, z radością i drżącym sercem wita swojego gołębia wracającego z dalekiej podróży.

To wielka radość i satysfakcja, kiedy otrzymałem potwierdzenie, że mój gołąb został zwycięzcą lotu. Ten sukces rekompensuje wieloletnie wysiłki i jest potwierdzeniem słuszności przyjętych metod hodowli i treningów.

Ludzi takich jak ja, zauroczonych gołębiami jest dużo. Jesteśmy zorganizowani w Polskim Związku Hodowców Gołębi i w kilku mniejszych organizacjach i stowarzyszeniach. Łączy nas wspólna pasja do gołębi, które, wydaje się, że „rozumieją” o co w tej współzależności chodzi.”

ZAJĘCIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W PCKiS

KRZYSZTOF FEDORUK

Serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież do uczestnictwa w kołach zainteresowań w Prabuckim Centrum Kultury i Sportu, które tradycyjnie rozpoczną się na początku października.

Proponujemy m.in. zajęcia muzyczne, grupy wokalne, kółko rzeźbiarskie,

kółko szachowe. Szczegółowy spis zajęć zainteresowani znajdą na stronie www.pckis.pl już wkrótce.

Warto szukać i rozwijać nowe pasje wśród dzieci i młodzieży!

ROZBUDOWA ZAPLECZA STADIONU MIEJSKIEGO W PRABUTACH

KRZYSZTOF WOJEWÓDZKI



Większość mieszkańców Prabut z pewnością zdążyła zauważyć trwające od kilku miesięcy prace remontowo-budowlane przy budynku zaplecza na stadionie Pogoni.

Z satysfakcją informujemy, że Miasto i Gmina Prabuty uzyskała dofinansowanie na to zadanie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Ministerstwa Sportu i Turystyki. Projekt pn. „Rozbudowa budynku zaplecza stadionu miejskiego w Prabutach, ul. Jagiełły” uzyskał 360 700,00 zł tj. 50% dofinansowania.

Zadanie polega na przebudowie istniejącego budynku o powierzchni 101,5 m² i dobudowie budynku

o powierzchni 160,4 m². Znając stan techniczny budynku i jego wielkość, zdawaliśmy sobie sprawę z konieczności podjęcia prac remontowych.

Przy dokumentacji techniczno-ekonomicznej projektu pracował Zespół ds. Inwestycji, Zamówień Publicznych, Pozyskiwania Środków Pozabudżetowych i Promocji Urzędu Miasta i Gminy Prabuty. Zagadnienia organizacji sportu w projekcie merytorycznie wspierał Prezes Zarządu Pogoni pan Ireneusz Cwiek.

Zakończenie projektu planowane jest na jesień 2017 roku.

MAPY GEODEZYJNE Z XIX W.

BERNARD REKS

Przeglądając po raz kolejny stronę mapywig.org natrafiłem na niemieckie mapy Prus Wschodnich z roku 1893. Są one o tyle ciekawe, że porównując je z mapami z 1929 r. oraz z tym, co jest obecnie, możemy zaobserwować rozwój naszego miasta i gminy.

Z zainteresowaniem prześledziłem główną drogę wiodącą z Prabut do Sztumu, która w tych czasach miała całkiem inny przebieg.

Wyjazd z Prabut był prosty, gdyż nie było jeszcze linii kolejowej do Kwi-

dzyna, a droga biegła przez nowo wybudowane tory z Mławy do Malborka (decyzja o wybudowaniu tej linii kolejowej zapadła w 1873 r., a pierwszy pociąg odjechał 1 sierpnia 1876 r.) w stronę plaży miejskiej i Popówka, potem ponownie przez przejazd kolejowy do Gont, dalej do Gdakowa, stamtąd do Dąbrówki Pruskiej, Sadulek, przez Remzy Małe i Wielkie do Czernina i Sztumu. Trasa nie prowadziła przez Mikołajki Pomorskie ani przez Postolin. Z Antonina do Mikołajek biegła tylko wąska droga polna.

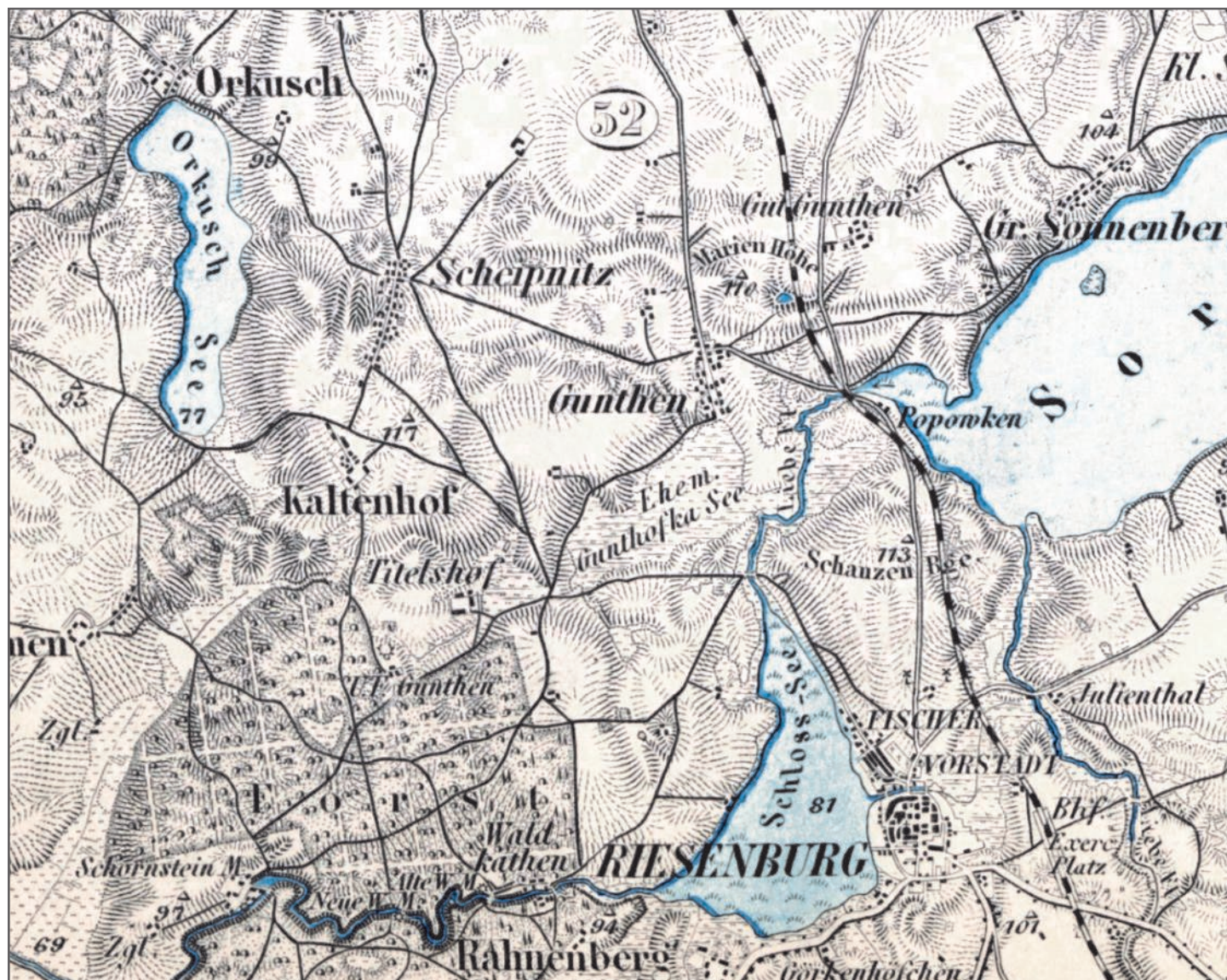
Dzięki tej mapie rozwiązałem pewną zagadkę. Pisząc artykuł do pisma „Kronikarskim piórem” o Majątku Stańkowo, natknąłem się na nazwę Wiedzirkensee (jeziro Wiedzirken). Wiedziałem, że było ono położone gdzieś na południe od Prabut, ale nigdzie nie mogłem znaleźć tego jeziora. Na tej mapie znalazłem starą nazwę majątku Amsee (Jeziorki) położonego nad jeziorem Matecznym prawie naprzeciw Grażymowa. Majątek ten nazywał się kiedyś Wiedzirken (fundamenty zabudowań jeszcze są widoczne).

Prawdopodobnie w mowie potocznej funkcjonowały zamiennie dwie na-

zwy tego jeziora: Muttersee i Wiedzirkensee. Podobnie jest dzisiaj, gdyż w użyciu funkcjonują aż trzy nazwy tego jeziora: Mateczne, Grażymowskie i od niedawna Kołodziejskie. Co ciekawe jezioro to w XIX w. było jeszcze bezodpływowe i nie łączyło się z Liwą. Od strony Liwy został wykopany kanał, który połączył się ze strumykiem zasilającym jezioro w pobliżu Grażymowa.

Na uwagę zasługuje także bardzo ciasna zabudowa miasta, która na południe, poza małymi wyjątkami, praktycznie nie wychodzi poza ulicę Grunwaldzką. Od północnej

(Ciąg dalszy na stronie 4)



MAPY GEODEZYJNE Z XIX W.

(Ciąg dalszy ze strony 3)

strony mamy napis informujący o tym, że ulice: Żeromskiego, Rolnicza, Zielna i Parkowa stanowią przedmieście. Nazwa ta wywodzi się jeszcze ze średniowiecza, gdyż od XIV do XVIII w. było to jedyne przedmieście Prabut. Reszta budynków

znajdowała się za murami obronnymi.

Na mapach tych można znaleźć jeszcze kilka nieistniejących już dzisiaj majątków lub osad, np. Pionken niedaleko Pólka, Gottesgabe koło Pilichowa i Riesenburger Stadtwald, czyli Prabucki Las Miejski położony za Pólkiem.

VIVA MUSICA

KRZYSZTOF FEDORUK



Kolejna odsłona dobrze znanej mieszkańcom Prabut imprezy kulturalnej Viva Musica tradycyjnie odbyła się w lipcu.

Tym razem festiwal był wyjątkowy, bo po raz pierwszy w historii jego trwania jednego dnia odbyły się dwa koncerty.

W wyniku wypadku losowego jednego z artystów pierwszy koncert, który miał odbyć się 3 lipca, został przełożony o tydzień i dzięki temu 10 lipca w Kościółku Polskim popołudnie i wieczór były zarezerwowane dla muzyki klasycznej.

Jako pierwszy w koncercie popołudniowym zaprezentował się zespół

Amadeus Art, który wprowadził słuchaczy w świat muzyki baroku.

W wieczornym koncercie znany prabuckiej publiczności zespół Artis zaprezentował przekrój szeroko pojętej muzyki klasycznej, a arie uświetnili śpiewacy znani z telewizyjnych reklam oraz z Filharmonii Dowcipu Waldemara Malickiego. Ostatni



koncert festiwalu Viva Musica odbył się 17 lipca.

Tradycyjnie już trzeci koncert to propozycja otwarcia się na nowy rodzaj muzyki. Tym razem była to „Muzyka Sfer”.

Koncert był wyjątkową kombinacją brzmienia gongów i mis dźwiękowych, uznawanych za najstarsze instrumenty naszej cywilizacji, z muzyką i instrumentami elektronicznymi.

HISTORIA STAŃKOWA

BERNARD REKS

Stowarzyszenie Społeczno – Kulturalne Prabuty – Riesenburg przygotowuje się do kolejnej edycji Kronikarskim Piórem. Jako zapowiedź tego znanego i cenionego wśród mieszkańców wydawnictwa poświęconego historii naszej gminy, prezentujemy artykuł autorstwa Bernarda Reksa, który jako jeden z wielu ukaże się w „Kronikarskim Piórem Prabuty Riesenburg”.

Stańkowo nosiło niemiecką nazwę Riesenwalde. W dosłownym tłumaczeniu znaczy to **olbrzymi las**, lecz etymologia tej nazwy jest podobna do etymologii nazwy Prabuty (Riesenburg, a wcześniej Rysenburg) i pochodzi od nazwy krainy Ryssen, zamieszkiwanej przez Prusów jeszcze przed najazdem na te tereny rycerzy zakonnych.

W XIV w. gminę Riesenwalde wymienia się jako własność biskupstwa pomezkańskiego. Po reformacji Stańkowo przeszło w ręce wielkich właścicieli ziemskich. W 1654 roku zostało sprzedane przez Friedricha Wilhelma wielkiego księcia von Brandenburg Israelowi Köhne von Jaski.

W 1740 roku sprzedał on Stańkowo, które weszło w posiadanie Karla Gustava von Bardeleben Riesenwalde. Założył on w Stańkowie park w stylu francuskim o powierzchni 12 mórg ze sztucznie utworzonym stawem, alejkami przecinającymi się pod kątem prostym i równymi

rzędami drzew z odpowiednio przyciętymi gałęziami oraz żywopłotem w kształcie muszli ślimaka.

Park ten w ciągu 200 lat wiele razy się zmieniał, lecz funkcjonował do 1945 roku.

W roku 1795 ówczesny właściciel Stańkowa, Wilhelm Julius von Pogwich, założył wiejską szkołę. Jego córka Otylia wyszła za mąż za syna Goetego. Znajomy szwagierki Goetego sporządził pierwszą mapę majątku rycerskiego Stańkowo, która była przechowywana do 1945 roku w suskim powiatowym archiwum. Oprócz tego rozwiązał również wieloletni spór o granicę na Liwie z sąsiadem Stańkowa.

W następstwie reform uwłaszczeniowych gospodarze zostali „uwolnieni” i otrzymali 1/3 ziem. Ci niezależni lub właściciele, jak ich nazywano, opuścili wioskę i osiedlili się na swoich nowych gospodarstwach, które znajdowały się między Stańkowem a Obrzynowem, na tzw. Kolonii.

ODCHODZĄ LUDZIE, JAKICH JUŻ NIE BĘDZIE...

ANDRZEJ OCHAŁ

Smutny to będzie artykuł. Ale chciałbym napisać kilka słów wspomnienia o niezwyklej mieszkance naszego miasta, którą pożegnaliśmy w minioną sobotę. Kresowiankę, przesympatyczną skromną kobietę, dobrego człowieka i wspaniałą patriotkę.

Panią Romualdę Rabczak poznałem 5 lat temu na Konferencji Kresowian. Kiedy ogłosiłem tam, że w Prabutach żył założyciel Pogoni Lwów, Edmund Marion, Pani Romualda wyjaśniła mi że był to jej wujek. Dzięki niej sporo dowiedziałem się o tym człowieku. Kiedy trzy lata temu na Konferencji robiłem wystawę książek poświęconym walkom o Lwów, Pani Romualda podeszła do mnie i wyrecytowała wiersz o obrońcy Lwowa, Jurku Biczanie, który pamiętała ze szkoły – do której chodziła przed ponad 70 laty!!!

Jeszcze miesiąc temu odwiedziłem Panią Romualdę w domu. Była świeżo po wyjściu ze szpitala, ale nie dawała się słabościom. Żartowaliśmy, że dożyje na pewno co najmniej stu lat. Pokazywała mi swoje książki i święte obrazy. Rozmawialiśmy o Wołyniu, o Lwowie, o Edmunde Marionie, o Jej mężu, Janie Rabczaku, żołnierzu Armii Krajowej, który po wojnie jeszcze przez 12 lat musiał ukrywać się przed poszukującymi go komunistami. Rozmawialiśmy o strasznych latach wojny oraz o przedwojennej Polsce.

Trudno oddać słowami atmosferę takiej rozmowy. Zrozumie chyba tylko ten, kto sam rozmawiał ze swoimi dziadkami o Tamtych Czasach. Pani Romualda przeżyła w swoim życiu więcej, niż dzisiejsi ludzie potrafią sobie wyobrazić. Opowiadała o tym z niesamowitą pogodą ducha,

szczerymi emocjami i blaskiem w oczach. I przede wszystkim – nie skarżąc się na nic. Ta 92 letnia kobieta miała w sobie więcej ludzkiego ciepła i radości życia, niż ogromna większość naszego społeczeństwa.

Cieszę się, że mogłem tej radości trochę dodać, tłumacząc, że młodzi ludzie interesują się sprawami które przeżyło jej pokolenie. Że nie pójdzie to w zapomnienie, bo kolejne pokolenia będą pamiętać, o tym co było dobre i o tym co złe. Z niczym nie da się porównać tego uczucia, kiedy Pani Romualda z przejęciem w głosie poprosiła mnie żeby „podziękował tym chłopcom, którzy co roku zapalają znicze na grobie wujka” To o kibicach Pogoni którzy pamiętają o Edmunde Marionie. Ta pamięć już nie zaginie...

Pani Romualda była także wielką patriotką. Miała w sobie ten zanikający już rodzaj patriotyzmu, który polega na poszanowaniu Ojczyzny oraz rodaków. Wychowana w II

Rzeczypospolitej, doceniała jakim skarbem jest wspólnota której na imię Polska. Pokazała mi zeszyt, w którym zapisywała najpiękniejsze patriotyczne wiersze. Niesamowite, ale wiele z nich znała na pamięć... W pożegnalnym liście, który Pani Romualda napisała w ostatnich dniach swojego życia i który odczytano na pogrzebie, prosiła o modlitwę za Ojczyznę i tych, którzy o Polsce zapominają. Czy może istnieć patriotyzm głębszy, niż taki okazywany w momencie żegnania się ze światem?

Pani Romualda Rabczak była człowiekiem z innej epoki, która w dzisiejszym, goniącym nie wiadomo dokąd świecie, wydaje się nierzeczywista. Niedługo nie będzie już nikogo, kto żył w Tamtych Czasach. To przykre, bo bez nich, świat staje się uboższy. Nie możemy na to nic poradzić, ale możemy co innego. Możemy o tych ludziach pamiętać. Więc pamiętajmy...

(poniżej fragment wspomnień P. Romualdy)

WSPOMNIENIA Z KRESÓW...

ROMUALDA RABCZAK



Nazywam się Romualda Rabczak z d. Kotowska ur. 14.06.1924 r. w Tuczynie pow. Równe woj. wołyńskie. Rodzice moi to Bronisław i Helena z d. Chodorowska. Dziadkowie to Kotowski Feliks i Alek-

sandra z d. Kopiej. Rodzeństwo moje to 4 siostry i ja piąta oraz 5 braci. Żyje nas jeszcze 4 siostry i 1 brat.

Rodzice moi posiadali gospodarstwo rolne wielkości około 9 ha. Chowali inwentarz i drób. Ojciec dzierżawił kawał Horynia i dodatkowo zajmował się rybołówstwem i szewstwem.

Gospodarstwo znajdowało się we wsi Ruczyna, to pierwsza wieś obok Tu-

czyna. W Tuczynie mieszkał kiedyś hrabia Otwinowski, a po wojnie w 1918 r. i po jego śmierci zostały ruiny zamku. W mieście Tuczyn był kościół katolicki, 2 cerkwie prawosławne, 1 kircha niemiecka i bożnica żydowska.

Na terenie mieszkała ludność polska, ukraińska, niemiecka, żydowska i czeska. Księdzem katolickim był ks. Wojniłowicz.

Cała różnorodna ludność do wojny 1939 r. żyła

w zgodzie i bardzo życzliwie. Znajomi spotykali się często. Grali w karty, wspólnie spędzali święta, latem spotykali się nad rzeką Horyń, śpiewali, opowiadali swoje przygody, a w razie potrzeby pomagali sobie nawzajem.

W mieście była siedmioklasowa szkoła powszechna, do której uczęszczały wszystkie dzieci z miasteczka i okolic. Nauczyciele to: moja

(Ciąg dalszy na stronie 6)

WSPOMNIENIA Z KRESÓW...

(Ciąg dalszy ze strony 5)

wychowawczyni- Helena Łacinówna, p. Szymankowa, p. Woliński, reszty nie pamiętam.

W szkole codziennie przed nauką odmawialiśmy modlitwę. Dzieci na korytarzu ustawiały się klasami. Polskie dzieci mówiły modlitwę po polsku, a ukraińskie po ukraińsku. Po lekcjach modlitwy były odmawiane w klasach. Wszystkie dzieci żyły i bawiły się zgodnie jak jedna rodzina.

W każdą niedzielę i święta polskie dzieci z nauczycielami klasami chodziły do kościoła na mszę. Nauczyciele byli wspaniali, a dzieci ich słuchały. Uczyli zachowania się w każdej okoliczności, nauki szkolnej i patriotyzmu. Wszystkie rocznice państwowe były wyjątkowe, obchodzone uroczyście. Godło państwowe i krzyż wisiały w każdej klasie.

W czasie świąt Bożego Narodzenia ksiądz Wojniłowicz na kolędę przyjeżdżał furmanką, a ludzie ze wsi dawali ofiary w postaci zboża, ziemniaków i innych artykułów rolnych. Rozmawiał ze starszymi, a dzieci delikatnie egzaminował i sprawdzał wypracowania z nauki religii w zeszytach.

Na terenie gminy Tuczyn było zorganizowane harcerstwo, chór kościelny, stowarzyszenie katolickie i chór szkolny.

Zmiany na naszych terenach rozpoczęły się od przyjscia Sowietów w 1939 r. Już tego roku w grudniu rozpoczęła się wywózka

Polaków na Sybir. Najpierw wywieźli osadników wojskowych, którzy mieli gospodarstwo w Krechowcach i Jazłowcu. Były to osady wojskowe. Następnie na Sybir wywozili bogatszych gospodarzy i kogo uważali. Z mojej rodziny zostały wywiezione dwie rodziny. Część zmarła, wróciły tylko cztery osoby.

W czasie okupacji sowieckiej, a następnie niemieckiej Ukraińcy zaczęli się organizować i prześladować Polaków. Czas ten to lata między 1939 a 1943 r. Co pewien czas przychodzili na nasz teren obcy Ukraińcy. Z początku nas to dziwiło. Po pewnym czasie okazało się, że Ukraińcy chcą mieć oddzielną Ukrainę, ale Polacy są im niepotrzebni. Od czasu do czasu było słyhać, że gdzieś Ukraińcy napadli na wieś, zamordowali Polaków, zabrali dobytek, a gospodarstwo spalili.

Do roku 1943 żyliśmy z naszymi sąsiadami Ukraińcami w zgodzie, ale już się to skończyło. Najbliższy nasz sąsiad Ukrainiec powiadomił nas, żebyśmy w domu nie nocowali, bo bulbowcy, tak ich nazywano, nie wiadomo kiedy przyjdą, bo już są coraz bliżej. Tatuś z bratem chodzili nocować w krzaki nad Horyniem (rzeka 50m od domu). Ja z siostrą do Tuczyna do znajomych, a mamusia z pięciorgiem dzieci do tego dobrego sąsiada Ukraińca. Mieliśmy w ogrodzie wykopaną kryjówkę i tam czasami się kryliśmy.

Aż przyszedł taki dzień, kiedy sąsiad przyszedł do

nas i powiedział: „Dziś w nocy nie ma być nikogo”. Rzeczywiście w tę noc na początku sierpnia 1943 r. bandy ukraińskie napadły na wszystkie wsie dookoła miasta Tuczyn. Widok okropny. Dookoła ogień i jeden straszny krzyk. W rodzinie stryja córka wyszła za mąż za syna Ukraińca, który nas chronił. Ślub brali w kościele. Przyszli jego koledzy, wywołali z domu, zamordowali go za to, że się z Polką ożenił.

Drugie zdarzenie: do naszych znajomych chodził też Ukrainiec. O godzinie 10 wieczorem zapewnił ich, że póki on do nich chodzi, nic im się nie stanie. Nad ranem bandyci przyszli ich zamordować, a że do mieszkania nie mogli wejść, to dom podpalili. Oni ze strychu przez okienko skakali. Dwie osoby kompletnie się spaliły, a dwie niby uratowano, ale pokaleczone niedługo żyły.

Z okolicznych wsi, jeśli ktoś jakimś cudem uciekł i ocalał, chował się w kopcach zboża na polu lub w lesie, rankiem, jak się wszystko uspokoiło, to wszyscy przyszli i schronili się w domu dr. Bartnowskiego w Tuczynie. Nasza cała rodzina i wszyscy Polacy, którzy mieszkali blisko Tuczyna, też znaleźli się u dr. Bartnowskiego. Dr Bartnowski ostatnio mieszkał w Malborku, ale już zmarł.

Naturalnie ludzie zaczęli się rozjeżdżać do rodzin, gdzie tylko kto mógł. Naszą całą rodzinę zawiózł do Równego do rodziny znajomy Ukrainiec. Był to prawie cud, bo tych band było wiele i można było zginąć w drodze. Po dwóch dniach pobytu w

Równem dowiedzieliśmy się, że nasze gospodarstwo: dom, stodoła i obora, zostały spalone, a studnia zasypana.

Od 1943 roku mieszkaliśmy z rodziną w Równem w domu, gdzie był pokój, kuchnia i spiżarnia, a mieszkało nas 3 rodziny, w sumie z 15 osób. Część z nas chodziła do znajomych. W Równem życie było ciężkie. Ojca zabrali do Niemiec, siostrę do Czelabińska, brat i mamusia chorowali na tyfus, ja przebywałam w koszarach wojskowych, mama była z dziećmi.

Z pomocą opieki Bożej i dzięki dobrym ludziom przeżyliśmy wywóz, choroby i głód. W maju 1945 r. wyjechaliśmy z Równego jako repatrianci. Najpierw Zbąszynek, Andrzechowice, Wschowa i na koniec Prabuty, ul. Zielna 19.

W Prabutach wyszłam za mąż w 1947 r. Mam dwóch synów, sześcioro wnuków i siedmioro prawnuków. Ślub braliśmy w kościele w Prabutach, wesela zorganizowaliśmy w domu.

Pracowaliśmy z mężem w Starostwie Powiatowym w Iławie w latach 1947-1949. Mąż później pracował w Urzędzie Miasta i Gminy w Prabutach do 1957 r., następnie w Kwidzynie już do emerytury.

Ja natomiast pracowałam na Wołyniu w Równem, krótko w fabryce, szpitalu i na poczcie, a następnie w Prabutach: w przedszkolu i aptekach na ul. Grunwaldzkiej i w Rynku aż do emerytury.

W terminie **od 15 do 30 września br.** przeprowadzone zostanie głosowanie, po którym nastąpi wybór projektów do realizacji.

Zagłosuj, jeżeli:

- ◆ jesteś mieszkańcem miasta Prabuty
- ◆ najpóźniej w ostatnim dniu głosowania ukończyłeś/-aś 18 lat

Głosować można osobiście lub korespondencyjnie.

Uwaga!

Każdy może oddać tylko jeden głos na dowolnie wybranych 5 projektów z listy proponowanych i zweryfikowanych projektów.



Głosowanie odbywa się:

- ◆ w punkcie informacyjnym w Biurze Obsługi Ludności Urzędu Miasta i Gminy Prabuty (w godzinach pracy Urzędu Miasta i Gminy Prabuty)
- ◆ w Prabuckim Centrum Kultury i Sportu (poniedziałek – piątek w godz. 8:00 – 20:00)
- ◆ lub poprzez przesłanie karty do głosowania na adres:

Urząd Miasta i Gminy Prabuty
ul. Kwidzyńska 2, 82-550 Prabuty
z dopiskiem na kopercie:

„Prabucki Budżet Obywatelski - GŁOSOWANIE”

Kartę do głosowania można pobrać ze strony bip.prabuty.pl – zakładka Prabucki Budżet Obywatelski lub w punktach głosowania.

Projekt, który w wyniku głosowania uzyska największą liczbę głosów jest rekomendowany przez Zespół Koordynujący PBO do realizacji.

*W przypadku, gdy koszt projektu z największą liczbą głosów nie wyczerpuje środków przeznaczonych na realizację PBO na dany rok, do realizacji zostaną skierowane następne projekty w kolejności liczby uzyskanych głosów.

Wyniki głosowania zostaną udostępnione do 10 października 2016 roku:

- ◆ na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Prabuty <http://bip.prabuty.pl>,
- ◆ w formie komunikatu do mediów.

Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty wybrane w głosowaniu projekty przekazuje do realizacji i zapisania w projekcie budżetu na rok 2017.

OPIS PROJEKTÓW DO PRABUCKIEGO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

„Ruch to zdrowie - siłownia w plenerze”

Lucyna Maj

Projekt pt. „Ruch to zdrowie – siłownia w plenerze” jest odpowiedzią na coraz większe potrzeby i oczekiwania mieszkańców. Dotyczy budowy otwartej, nieodpłatnej siłowni zewnętrznej i placu Street Workout na terenie boiska w Sanatorium.

Celem projektu jest umożliwienie wszystkim, niezależnie od wieku i umiejętności, dostępu do atrakcyjnej formy aktywności fizycznej na świeżym powietrzu. Zestawy urządzeń tworzą profesjonalne i bezpieczne miejsce spotkań dla młodzieży, rodziców z dziećmi, seniorów, dla wszystkich, którzy cenią sobie zdrowy tryb życia oraz chęć poprawy zdrowia i kondycji ciała.

Siłownie zewnętrzne to nie tylko ciekawe miejsce spotkań i integracji, ale również interesujący obiekt architektury miejskiej, co wpływa na poprawę wizerunku gminy.

Lokalizacja: Boisko przy osiedlu sanatoryjnym w Prabutach

Szacunkowy koszt: 35 000 zł

Rodzinny kącik piłkarski „Mini boisko dla dzieci”

MKS „Pogoń” Prabuty

Dany projekt jest propozycją na "Kącik dla rodziców" z dziećmi, którzy przychodzą na mecze lub Podwórko Nivea - a takich osób jest wiele! Projekt przyczyni się do wzbogacenia oferty spędzania czasu wolnego przez dzieci, młodzież oraz rodziny, wpłynie również na rewitalizację istniejącej infrastruktury sportowej.

Boisko znajdowałoby się pomiędzy Szkołą Podstawową nr 2 a Miejskim Klubem Sportowym „Pogoń”, co pomogłoby tym instytucjom prowadzić zajęcia z dziećmi w wieku 4-10 lat, dając im większe możliwości rozwoju w idealnych i bezpiecznych warunkach, pozwalając tym instytucjom w pełni uświadamiać, jak ważny jest w tym wieku ruch. Boiska GolBox M dla dzieci umożliwiają prowadzenie zajęć ogólnorozwojowych w oparciu nie tylko o elementy piłki nożnej, ale także koszykówki, unihokeja, minitenisa itp.

Mobilność boiska i jego uniwersalność może dodatkowo wzbogacić każdą miejską imprezę, czy wesprzeć instytucje lub stowarzyszenia o element, który stworzy warunki do urozmaicenia zajęć czy wydarzeń pod względem sportowym. Jednocześnie mobilność boiska pozwoli na dobrą dbałość o jego stan, gdyż będzie można zabezpieczać go na zimę, co zwiększy czas użytkowania produktu.

Lokalizacja: Stadion Miejski w Prabutach ul. Jagielly 34 (część terenu dz. nr 218/3)

Szacunkowy koszt: 30 000 zł

„Skocznia jak marzenie”

Bernard Reks

Niektórych może dziwić ten tytuł, ale dla uczniów i nauczycieli Gimnazjum i Szkoły Ponadgimnazjalnej z Prabut skocznia w dal z prawdziwego zdarzenia jest niespełnionym od wielu lat marzeniem. Skocznia, z której obecnie korzystamy, jest w opłakanym stanie, w szczególności jej rozbieg. Nawierzchnia tego ele-

mentu niewiele różni się od samej piaskownicy, jest to piasek częściowo porośnięty trawą. Uczniowie nie mogą na nim osiągać dużych prędkości, co wyklucza uzyskanie dobrych wyników. Ponadto taki stan rozbiegu może być przyczyną kontuzji oraz uniemożliwia naukę trójskoku.

Proszę o wsparcie tego projektu, aby był on początkiem inwestowania gminy w ten obiekt sportowy.

Lokalizacja: Boisko sportowe przy ul. Polnej

Szacunkowy koszt: 15 000 zł

Rewitalizacja „Skwer Sanatorium”

Radosław Piotrowski

Rewitalizacja skweru przeznaczona jest przede wszystkim dla wszystkich uczestników życia na terenie miasta i gminy. Głównym celem projektu jest poprawa bezpieczeństwa zaniedbanego przejścia między ulicami Kuracyjną i Sanatoryjną oraz poprawa estetyki niewielkiej części osiedla „SANATORIUM”.

Projekt zakłada montaż oświetlenia, wymianę zniszczonych płyt istniejącego ciągu pieszego oraz oczyszczenie terenu z nieregularnie rosnącej roślinności, co pozytywnie wpłynie na bezpieczeństwo okolicy, szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

Lokalizacja: ul. Sanatoryjna (część dz. nr 54/177)

Szacunkowy koszt: 60 000 zł

„Ekologiczna Kolonia - Przyjazna Kolonia”

Marcin Domagalski

„Ekologiczna Kolonia - Przyjazna Kolonia” to projekt, na który składają się dwa główne elementy: instalacja kompostownika, który umożliwi zmniejszenie ilości odpadów z gospodarstw domowych oraz renowacja boiska - utwardzenie jego nawierzchni i budowa drewnianej wiaty.

Projekt łączy postawy ekologiczne z możliwością rekreacji dla mieszkańców Kolonii i nie tylko.

Lokalizacja: Kolonia (przy ul. Cisowej)

Szacunkowy koszt: 10 000 zł

„Zdrowe zęby prabuckich dzieci” - utworzenie gabinetu stomatologicznego w Szkole Podstawowej nr 2 w Prabutach

Joanna Dudajek, Jędrzej Krasieński

Projekt polega na utworzeniu gabinetu stomatologicznego poprzez remont pomieszczenia i jego wyposażenie w specjalistyczny sprzęt medyczny. Gabinet ma być urządzony w Szkole Podstawowej nr 2 w Prabutach, jednak opieką stomatologiczną objęte zostaną dzieci i młodzież szkół podstawowych i gimnazjalnych zamieszkałe w całej gminie Prabuty.

Według danych Ministerstwa Zdrowia od 20 lat w Polsce panuje epidemia próchnicy zębów. Około 90% 7-latków cierpi na tę chorobę. Zgodnie z przepisami opieka stomatologiczna nad oso-

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

bami do 18 roku życia jest bezpłatna, jednak niewiele osób z niej korzysta. Problem ten zapewne dotyczy mieszkańców gminy Prabuty. Utworzenie gabinetu stomatologicznego, a następnie uzyskanie kontraktu w Narodowym Funduszu Zdrowia ma rozwiązać problem szerokiej dostępności do bezpłatnej opieki stomatologicznej dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjalnych zamieszkałych w gminie Prabuty.

Lokalizacja: Szkoła Podstawowa nr 2 im. Obrońców Westerplatte w Prabutach

Szacunkowy koszt: 100 000 zł

PUMPTRACK

Tomasz Jabłoński

Pumptrack - czyli utwardzona pętla składająca się z zakrętów oraz niewielkich muld. Wszystko pokryte asfaltem, od tego roku dyscyplina olimpijska.

Jazda na pumptracku rozwija umiejętności jazdy rowerem, poprawia kondycję fizyczną oraz pobudza półkule mózgowie do wydajniejszego działania dzięki odpowiedniej synchronizacji ruchowej. Tor umożliwi jazdę bez względu na wiek, posiadany sprzęt czy umiejętności. Twarda nawierzchnia gwarantuje komfort jazdy różnego rodzaju sprzętem sportowym (rowery, rolki, deskorolki, jak i hulajnoги).

Całokształt wygląda świetnie, gwarantuje też doborową zabawę osobom ze wszystkich grup wiekowych. Pumptracki zdobywają coraz większą popularność na całym świecie i określane są też rowerowymi placami zabaw.

Lokalizacja: Plac przy ul. Sportowej

Szacunkowy koszt: 100 000 zł

Plac zabaw Polna – Ogrodowa

Katarzyna Powążyńska

Projekt odnosi się do południowo – wschodniej części stadionu przy ulicy Polnej, przy furtce prowadzącej na osiedle „Ogrodowa”. Obejmuje zakup 2-3 ławek oraz takiej samej ilości zabawek dla dzieci: bujawki, huśtawki itp. Dla uzyskania cienia oraz względów estetycznych projekt przewiduje zasadzenie wokół kilku niewielkich drzewek.

Ma to na celu ożywienie tego pustego i niewykorzystanego dołą miejsca, przede wszystkim jednak stworzenie zakątka do bezpiecznej zabawy oraz miejsca spotkań dla dzieci i mieszkańców pobliskich bloków.

Lokalizacja: Stadion przy ul. Polnej (róg przy wejściu na ul. Ogrodową)

Szacunkowy koszt: 15 000 zł

Park Street Workout w Prabutach

Krzysztof Czaja

Głównym celem projektu jest stworzenie obiektu, który będzie umożliwiał poprawę sprawności fizycznej oraz stanie się atrakcją przyciągającą zaawansowanych sportowców, a także całe rodziny. Atrakcyjny wizerunek będzie przyciągał również turystów odwiedzających nasze miasto.

Coraz częściej występuje zjawisko wielogodzinnego spędzania czasu przed komputerem, a tym samym związane z tym problemy zdrowotne. Obiekt będzie działał motywująco na mieszkańców naszego miasta. Składa się on z drabinek i drążków umiejscowionych na różnych płaszczyznach, a także elementów sprzyjających wykonywaniu ćwiczeń w pozycji leżącej.

Lokalizacja: Prabuty (dz. nr 252/4)

Szacunkowy koszt: 50 000 zł

Powrót „Chłopka” na fontannę

Danuta Ochał

Projekt zakłada przeniesienie metalowej figury „Chłopka” na swoje historyczne miejsce w obrębie fontanny. Jeżeli zaistnieje taka możliwość techniczna projekt przewiduje podłączenie figury „Chłopka” do instalacji wodnej.

Lokalizacja: skwer i fontanna przy ul. Warszawskiej

Szacunkowy koszt: 30 000 zł

Czyste Miasto – dodatkowe kosze na śmieci

Anna Ochał

Projekt ma na celu podniesienie poziomu czystości miasta i ułatwienie mieszkańcom dbania o czystość na prabuckich chodnikach. Obejmuje zakup i instalację dodatkowych koszy na śmieci w niewłaściwych miejscach Prabut.

Lokalizacja: Miasto Prabuty

Szacunkowy koszt: 15 000 zł

Rewitalizacja mauzoleum w parku miejskim

Andrzej Ochał

Projekt ma na celu poprawę wyglądu ruin mauzoleum poświęconego pamięci mieszkańców naszego miasta poległych na frontach I wojny światowej. Kontynuacja rewitalizacji tego obiektu świadczyłaby o zainteresowaniu mieszkańców historią miasta oraz szacunku i zrozumieniu dramatu, jakim był konflikt z lat 1914 – 1918.

Prace obejmowałyby naprawę schodów, wylanie posadzki i wysypanie otoczki z drobnych kamyczków wokół mauzoleum.

Lokalizacja: Park miejski w Prabutach przy ul. Parkowej

Szacunkowy koszt: 20 000 zł

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Prabuty-Riesenburg. Wykonanie tablic upamiętniających osoby związane z historią Prabut

Stowarzyszenie Społeczno- Kulturalne Prabuty- Riesenburg

W ramach projektu Stowarzyszenie Społeczno- Kulturalne Prabuty- Riesenburg chciałoby wykonać tablice upamiętniające osoby zasłużone dla rozwoju miasta. Zaplanowane zostało wykonanie dwóch tablic.

W założeniu każda z tablic ma być poświęcona jednej postaci. W tym przypadku wybrano Ojca Andrzeja Czesława Klimuszkę oraz dr. Krause. Projektowane tablice mają mieć charakter infor-

(Ciąg dalszy na stronie 10)

OPIS PROJEKTÓW DO PRABUCKIEGO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

(Ciąg dalszy ze strony 9)

macyjny, a opis zawarty na tablicy miałby zostać wykonany w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim.

Lokalizacja: Teren miasta Prabuty – skwery przy ul. Kwidzyńskiej i przy ul. Warszawskiej

Szacunkowy koszt: 2 500 zł

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Prabuty-Riesenburg. Remont i zagospodarowanie „Ławki miłości”

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Prabuty-Riesenburg

W ramach projektu Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Prabuty-Riesenburg chciałoby przywrócić tzw. „Ławkę miłości” dla mieszkańców i turystów. Zaplanowano działania mające na celu poprawę stanu obiektu i wyeksponowanie jego walorów turystycznych.

Ławka miałaby służyć jako miejsce odpoczynku oraz miejsce wydarzeń i happeningów okolicznościowych, wpisujących się w coroczne święto miłości przypadające w imieniny Walentego.

Lokalizacja: Teren zieleni miejskiej przy zbiegu ulic Kwidzyńskiej, Grunwaldzkiej i Zamkowej

Szacunkowy koszt: 10 000 zł

II RAJD ROWEROWY PAMIĘCI KRESOWIAN

(Ciąg dalszy ze strony 1)

O świcie 11 lipca 1943 roku oddziały UPA dokonały zaplanowanego z rozmysłem ataku na mieszkańców 99 polskich miejscowości byłego województwa wołyńskiego II RP. Scenariusz większości wydarzeń był podobny. Po otoczeniu wsi uniemożliwiano ucieczkę i dopro-

wadzano do rzezi mieszkańców.

Ludność polska ginęła nie tylko od kul, ale też od wideł, kos i innych narzędzi wykorzystywanych w gospodarstwie. Wsie po wymordowaniu ludności były palone, by utrudnić odbudowę i uniemożliwić ponowne zasiedlenie. 11 lipca corocznie kojarzony



jest jako Dzień Pamięci Męczeństwa Kresowian.

To tyle w kwestii przypomnienia głównej myśli przewodniej rajdu.

Zawody odbyły się w sobotę 9 lipca, a start i meta umiejscowione zostały na stadionie w Sanatorium. Trasa wiodła leśnymi drogami Nadleśnictwa Susz i polami gospodarstwa rolnego Stary Kamień. Do przejechania były trzy dystanse: trasa rodzinna - 6 km, dystans mini - 26 km oraz dystans długi - 54 km.

Na starcie stanęło 150 kolarzy, którzy przybyli z Gdańska, Gdyni, Torunia, Elbląga, Grudziądza, Kwidzyna, Iławy, Susza i wielu mniejszych miejscowości oraz oczywiście silna i liczna grupa prabucian. Na wszystkich dystansach cykliści dawali z siebie wszystko, by wygrać rywalizację. Na długim dystansie długo prowadził prabucianin Piotr Urbanowicz, ale w końcówce drugiej pętli pomylił trasę i ostatecznie zajął 4 miejsce.

Zwyciężył Michał Korbus z Gdańska przed Tomaszem Juchniewiczem z Torunia i Grzegorzem Rokickim z Gdańska. Wśród pań zwyciężyła Anna Kaczmarek z Gdańska przed Paulą Hinczewską z Torunia. Na dystansie 26

km zwyciężył Dariusz Szych z Rakowca przed Arkadiuszem Bińczakiem z Kwidzyna i Henrykiem Dembińskim z Iławy. Zwycięskie panie to Marta Gostomczyk i Barbara Czajczyk, obydwie z Kwidzyna i Joanna Jaworska z Susza.

Po zakończeniu zawodów wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale oraz koszulki. Imprezę okrasili występy zespołów „AQQ” i „Trio de Janeiro”.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy pomogli w organizacji rajdu: Panu Burmistrzowi Markowi Szulcowi, Marianowi Andersowi, Krzysztofowi Andersowi, Karolowi Dybale, Sławomirowi Kosmałskiemu, Pawłowi Kapicy i ZGM w Prabutach, Andrzejowi Rogalskiemu, Bogdanowi Pawłowskiemu, Markowi Majewskiemu, Bogdanowi Włodarczykowi, Michałowi Zającowi, Cezaremu Goleniewskiemu wraz ze strażakami z OSP Prabuty, Panu Jackowi Karczewskiemu i Panu Sławomirowi Lewczukowi - przedstawicielom Nadleśnictwa Susz oraz wszystkim wolontariuszom z Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków.

Zapraszamy za rok na kolejną edycję!

SPOTKANIE Z UFO

WŁADYSŁAW KIESIELICZYN

Jest późny wieczór zimowy,
Słońce skryło się już za chmurami,
Tylko księżyc mieni się kolorami
I patrzy na mnie surowy.

Ciemne chmury otaczają cały świat,
Gwiazdy błyszczą z każdej strony,
Jakby płatki kwiatów pelargonii,
I czuję jak pachnie każdy kwiat.

Spojrzałem ukradkiem w ciemną toń,
Z dała jaśniejsze chmury napływają,
Coś czuję, boję się - obcy nadciągają,
Słyszę głos - uściśnij moją dłoń.

Czarne chmury pękają, czy mnie to zaskoczy,
Blask opada ku ziemi - słyszę znowu głosy,
Ze strachu dęba stają mi włosy,
Nieznany blask świeci mi w oczy.

Widzę twarz zielonego stwora,
Wielkie oczy, stoi i czeka,
Głowa trójkątna, uszy jak u Szreka,
Strach patrzeć na tego potwora.

Stoi i sapie jak lokomotywa,
Ślina po brodzie mu kapie,
I zbliża się - czuję, że mnie złapie,
Ze strachu pot mi z czoła spływa.

Słyszę jak cicho drzwi się otwierają,
I zaprasza do swego statku,
Obiecuje, że żyć będę w dostatku,
Ale słowa jego do mnie nie docierają.

Poczułem jakby ktoś przy mnie stał,
Czuję oddech zimnego lodu,
Aż skóra mi cierpnie od tego chłodu
I proszą mnie, żeby im coś dał.

Nie dam wam nic zielona hołoto!
Krzyknąłem z całej siły - masz pajdę chleba.
Odmówił, nam nic nie jest potrzeba.
Odlecieli... pozostał ślad, plama i błoto.

(Szanowni Czytelnicy, zwróćcie uwagę, że Władek pisze tu osobliwym rymem abba, rzadko dziś spotykany. Rozwija się chłopak.. Tak naprawdę trochę skłamał, dał im koszyk grzybów. Tak jak dla mnie...)

77777

ROBERT TROCIŃSKI

W naszym mieście nie ma kina
Mało dzieje się w kulturze
Za to mnożą się „kasyna”
W każdej zapyziałej dziurze
Świątek, piątek i niedziela
Wbrew wszelkiemu rozsądkowi
Ciągnie wierna klientela
Aby szansę dać losowi

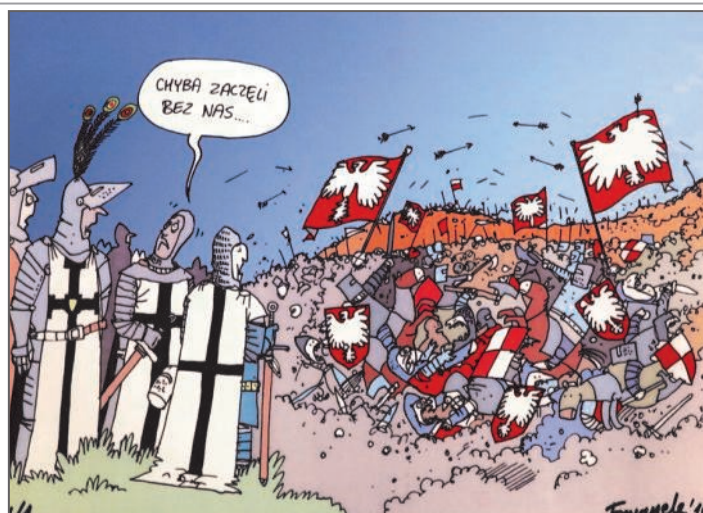
A choć wielu stałych graczy
Żywot swój cieniutko przedzie
Dla nich to niewiele znaczy
Zawsze jakoś przecież będzie

Za marzenia też się płaci
Każdy chciałby być bogaty
Naiwniacy i wariaci
Oblegają automaty

A choć czasem się udaje
Wygrać jakieś parę złotych
Na tym nikt nie poprzestaje
Nabierając znowu ochoty

Nowa wciąż się tli nadzieja
Która zwodzi ich i mamę
Napychają więc „złodzieja”
Kolejnymi monetami

Pojąć tego wręcz nie sposób
Budząc me zdumienie wielkie
Że codziennie tyle osób
Daje nabić się w butelkę



Zwycięski rysunek w Grand Prix „Grunwald na wesolo”

Informujemy, że **Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK)** znajdujący się przy ul. Koszarowej 1, jest czynny w piątki od godz. 12 do 18 i w soboty od godz. 8 do 18 (w styczniu i lutym do 16).

Można tam oddawać (nieodpłatnie):

- odpady zielone, odpady wielkogabarytowe (np. meble), zużyty sprzęt RTV i AGD (musi być kompletny), popiół, odpady remontowe, przeterminowane leki, opakowania po farbach i rozpuszczalnikach, baterie, świetlóówki.



Te zdjęcia dzieli prawie sto lat... Podczas wizyty w Jeddingen, gdzie corocznie spotykają się byli mieszkańcy Riesenburga i ich potomkowie, natrafiłem na tę czarno-białą fotografię. To zdjęcie z okresu plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu. Właściciele stolarni i sklepu manifestują swoje przywiązanie do niemieckiej ojczyzny. Zwróćcie uwagę na trumnę w oknie wystawy, dziś też tam jest zakład pogrzebowy...

FESTYNY SOŁECKIE

KRZYSZTOF FEODRUK

Tegoroczny sezon letni obfitował w wiele imprez rozrywkowo – kulturalnych w sołectwach naszej gminy, organizowanych przez rady sołectwie i Prabuckie Centrum Kultury i Sportu. Od początku czerwca w naszej gminie odbyło się 11 festynów w sołectwach Pólko, Sypanica, Pilichowo, Stary Kamień, Trumiejki, Rodowo,

Kleczewo, Gdakowo, Stańkowo, Gilwa i Kołodziejce.

Zakres imprez był bardzo zróżnicowany, od małych festynów zorganizowanych dla dzieci, jak w Sypanicy czy Półku, po naprawdę duże imprezy, w których licznie zgromadzeni mieszkańcy bawili się do późnych godzin nocnych, jak w Kleczewie czy Kołodziejach.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Spółka „Pewik” obniży ceny ciepła o prawie 15%. Stało się to możliwe dzięki skutecznym negocjacjom z dostawcami gazu. Nowe ceny będą obowiązywać od października b.r.

PRABUCKIE LATO DZIECIOM

KRZYSZTOF FEODRUK



20 sierpnia w centrum miasta przy konkatedrze, Prabuckie Centrum Kultury i Sportu przygotowało piknik rodzinny **Prabuckie Lato Dzieciom**. Milusińscy mogli wyszaleć się na placu, na którym został zbudowany jedyny w swoim

rodzaju „dmuchany” plac zabaw. Można było zjeżdżać na zjeżdżalniach, pływać łódeczką w basenie, skakać na euro bungee, malować buzię, a na koniec zjeść pyszną kielbasę prosto z wyjątkowego, pirackiego ogniska.

Zainteresowanie wśród dzieci było ogromne i zapewne takie imprezy na stałe zagospodzą w kalendarium imprez plenerowych w naszym mieście.



NIE MA SIŁY...

FERALNY MOSTECZEK

MAREK SZULC

Już sama zapowiedź remontu mostka nad Liwą na ul. Rypińskiej w środku lata wzbudziła nasze zdziwienie. Trasa do Iławy, sezon turystyczny... Ale cóż, z koniem się nie warto kopać, a z gestorem drogi, ZDW mamy rozliczne interesy i dobre relacje. Niech robią, trudno. Zgodziliśmy się na objazd, bo jakżeby inaczej? Ponoć właściciel posesji przy mostku nie zgodził się na użyczenie terenu na awaryjny objazd. Wątpliwości wzbudził już sam termin zakończenia prac - koniec sierpnia. Tego rodzaju inwestycje powinno się robić dzień i noc, płacić i płakać, most na Wiśle, arteria wschód - zachód. Gdzież tam... Zamknęli, zorganizowali objazd, nie powiem, całkiem fachowo i co dalej? Ano dalej to już całkiem po polsku, choć myśmy w Europie od 12 lat. Alternatywy 4. Albo jak w moim wierszu z lat 90-tych „Rap na budowie” - „w czwartek Zdzichu łatwił żuka, w piątek rusztowania zwiózł, potem trochę młotkiem stukał, już u ludzi mielim plus”. Tylko, że tym razem zamiast plusów były telefony od wkurzonych ludzi. I wracające jak mantra pytanie, jak można kierowcom tirów wydawać prawa jazdy, gdy mają kłopoty ze wzrokiem? Zatrzymuje takiego policja na objeździe, nie widział pan znaku zakazu? Nie widziałem panie władzo... i dwudziestu kolegów z CB radiami też nie widziało...

Bilans - uszkodzone płyty posesji przy objeździe, dodatkowe koszty dowozu dzieci z powodu oczywistego opóźnienia wykonania inwestycji i zszargane nerwy kierowców i gminnej władzy. Ostatnie wieści: ekipa podwykonawców uciekła, jest nowa, w połowie września ruch wahadłowy przez mostek. Zobaczymy...



Tak było jeszcze w piątek, 2 września.



A tak w poniedziałek, 5 września. Może przed zimą...

RUCH NA BYŁYCH WARSZTATACH

NA WŁASNY RACHUNEK

MAREK SZULC

Płonne okazały się obawy radnych PiS Rady Powiatu Kwidzyńskiego, którym najwyraźniej nie podobało się nieodpłatne przekazanie nam przez powiat obiektu byłych warsztatów Zespołu Szkół. Na sesjach pojawiały się pytania o sens tej darowizny i wątpliwości, czy potrafimy należycie ten gest wykorzystać. Potrafimy, szanowni Koledzy.

Jak zapewne wielu z Państwa pamięta, pierwotnie powiat wystawił kompleks budynków do sprzedaży, jednakże nie znalazł on chętnych nabywców. Stopniowo niszczał, stając się kłopotem i dla właściciela i dla nas, pomnych świetnych czasów tego obiektu. Pod koniec powiatowego bytu zespołu budynków funkcjonowała w nich jedynie stacja diagnostyczna i wynajęte garaże. Po przejęciu obiektów rozpoczęliśmy działania, które sobie założyliśmy, deklarując przejęcie: swoisty inkubator aktywności prabuckich pomysłowych Dobromirów. I poszły konie po betonie. Pionierami było małżeństwo lekarzy weterynarii, przesympatyczni Natalia i Alek Charzewscy, zakochani w Prabutach, choć jedno z Piły, drugie z Gdańska. Przyjechali do mnie z rodzicami i powiedzieli: „tylko tu, niech pan dla nas znajdzie lokal”. No i znalazłem, sami zobaczcie...



Po nich przyszli następni. Zachętą były zniżki w opłatach czyszczenia, rozpisane rosnąco na kolejne lata, ale pozwalające stanąć na pewniejszych nogach przy starciu. W dziele zagospodarowania obiektu nieocenioną rolę odegrała spółka ZGM, której to roli Paweł Kapica i Ania Strzelczyk wywiązują się na medal. Bo obiekty krzyczą o zabezpieczenie, a kasa z wynajmu, póki co, mizerna. Ale na dzień dzisiejszy w kompleksie funkcjonuje już 13 podmiotów! Dzierżawcy sami muszą sobie przysposabiać miejsca pracy, daleko nam do kwidzyńskiego parku technologicznego. Motywacja jest prosta, po okresie dzierżawy (3 lata?) będą mogli wystąpić o kupno. A my, w porozumieniu z darczyńcą chętnie im te segmenty sprzedamy. Można? Można!

WYSTAWA „SZEPTY” MARZENNY EWY GROSZEWSKIEJ

KRZYSZTOF FEDORUK



W sezonie letnim wnętrze Kościółka Polskiego nabrało dodatkowego kolorytu za sprawą wystawy malarstwa Marzenny Ewy Groszewskiej.

10 lipca przed koncertem zespołu Artis w ramach festiwalu Viva Musica oficjalnie

otwarto wystawę malarską „Szepty”.

Zbiór 22 prac prabuckiej artystki układa się w tajemniczą i fascynującą opowieść, która nawiązuje do osoby samej autorki. Nasyconie barw, nowoczesność, tajemniczość, wręcz pewien misty-

cyzm obrazów idealnie wkomponował się w klasyczne wnętrze Kościółka Polskiego.

Wystawę można podziwiać od poniedziałku do piątku w godz. 10 - 18 w Kościółku Polskim. Zapraszamy.

WAŻNE PROJEKTY !

MAREK SZULC

Dwa istotne dla osób pozostających bez pracy projekty rozpoczęły swój byt na prabuckim (nie tylko) rynku pracy. Oba są realizowane w partnerstwie z firmą TOP PROJEKT i dotyczą bezrobotnych różnych grup wiekowych.

Pierwszy z nich, pod hasłem „Z kompetencjami do pracy” dotyczy osób powyżej 30 roku życia, które należą do następujących kategorii:

- kobiety
- osoby powyżej 50 roku
- osoby długotrwale bezrobotne
- osoby o niskich kwalifikacjach (średnie i poniżej)
- osoby niepełnosprawne

Projekt ten realizowany jest we współpracy z MGOPS w Prabutach i obejmuje 90 osób w trzech turach po 30 osób. Realizowany będzie do czerwca 2018 r.

Drugi projekt nosi nazwę „Zawodowy absolwent” i skierowany jest do absolwentów szkół zawodowych w wieku 18-25 lat. Obejmuje dwie tury po 25 osób i potrwa do 31 grudnia 2017 r.

Realizator projektów oferuje szereg zachęt do udziału w nich. Poza cateringiem w trakcie warsztatów i szkoleń (w obu projektach) i wspólnymi śniadaniem (projekt pierwszy), co ma zintegrować uczestników grup, występują inne, znacznie poważniejsze korzyści. W obu przypadkach oferuje się szkoleniowe i stażowe stypendium. Absolwenci będą mogli ubiegać się o środki na zagospodarowanie. Po zakończeniu szkoleń uczestnikom umożliwi się zdobycie stałej pracy, bowiem projekty zakładają nawiązanie współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami, którzy otrzymają wsparcie z projektu na zatrudnienie uczestników szkoleń. Wydaje się, że korzyści są rzeczywiście zachęcające. Zainteresowanych prosimy o kontakt z biurem projektów, tel. 6693-30045. Strona internetowa: www.top-projekt.eu

WOJEWÓDZKA SENIORIADA

PUCK BYŁ NASZ !

MAREK SZULC



Tak rozbawiliśmy seniorską ferajnę na puckim Rynku. Zapamiętaj nas na długo...

TRUDNE ŻNIWA...

PLON NIESIEMY, PLON

MAREK SZULC



Tak prezentowały się nasze wieńce dożynkowe podczas tegorocznych Dożynek Gminnych w Obrzynowie.



Dożynki w Obrzynowie połączone były z odpustem w Parafii Matki Boskiej Anielskiej, toteż znacząca rola proboszcza Roberta Gubernata była tu bezsporna. Nie dość, że odpuścił, to jeszcze obficie pokropił nasze zgrzane i spocone głowy.



Biegaliśmy z taczką, worki, kapusta, slalom, zboże, uff... Włodek Wiśniewski był uprzejmy uzyskać, jako jedyny, gorszy czas ode mnie. Pogubił liście kapusty...

Sołectwu Obrzynowo należą się słowa uznania za świetną organizację. W chwili, gdy piszę te słowa, grupa organizatorów wraca z Gdyni z koncertu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, który im ufundowaliśmy. Na koncert zabraliśmy też grupy z innych sołectw, w podziękowaniu za coroczne stoły wigilijne. Niestety, nie wszystkie sołectwa się zaopatryły, dla pozostałych zorganizujemy kolejny wyjazd do opery lub na spektakl. Warto się starać :)

Dziękujemy ekipie PCKiS, która sprawnie zadbała o technikę i przygotowanie widowiskowych konkursów, a także wszystkim uczestnikom za bezpieczną zabawę. Mimo trudnych żniw pokazaliście, że potraficie nie tylko ciężko pracować.



Tak w całej okazałości prezentował się wieńiec Szramowa podczas dożynek powiatowych. W opinii wielu uczestników imprezy był najładniejszy, chociaż...



...Bądky przywozły takie oto cacko... Efektowna łódź, ale trochę sprzeczną z ideą. Piąte miejsce.



Taki upał... Dzielne te nasze dziewczyny...

DOBRY CZAS DLA „KOLONII” ...

MAREK SZULC



Zaczął się skromniej. Gwoli uczciwości należy przypomnieć, że pomysł modernizacji ulicy Pustej urodził się w poprzedniej kadencji. Myślano też o ulicy Akacyjnej i Wołyńskiej, gdzie wykonano kanalizację burzową. Poprzedniemu burmistrzowi, jego współpracownikom i radnym nie śniło się jednak, że uda się to ogarnąć w jednym czasie. Budżet, jaki jest, każdy widzi. Ale trzeba mieć trochę szczęścia, a szczęściu trzeba pomagać. Pomocną dłoń wyciągnął marszałek pomorski Mieczysław Struk do spółki z senatorem Leszkiem Czarnobajem. I tak oto dokładnie w rocznicę mojego ślubowania, podczas ceremonialnego podsumowania inwestycji drogowych na obszarze Powiśla, pan marszałek poinformował nas o ekstra kasie, którą dostaliśmy z podziału środków unijnych. 2mln 300tys.! Krzysiek Wojewódzki, który przygotowywał dokumenty tzw. luki finansowej aż przysiadł z aparatem w dłoni na sali PCKiS, a nam wszystkim zaświeciły się oczy. I pierwsza decyzja: wszystko na inwestycje, nic nie przejadamy.

Na przebudowę ulicy Pustej zaplanowaliśmy po korektach 1.750 tys. Mieliśmy już jednak zapisaną na ten cel część własnych środków. Wychodziło na to, że wystarczy jeszcze na dwie ulice, Akacyjną i Wołyńską, gotowe do roboty z racji urzędzonej infrastruktury. Nauczani do-

świadczaniem mijającego roku 2015, kiedy to tylko łaskawości aury mogliśmy zawdzięczać w miarę terminowe zakończenie przebudowy ul. Krótkiej, chodników na ul. Zamkowej i podwórka przy Wojska Polskiego 14 pogoniliśmy z projektami i przetargami. Wykonawcy na początku sezonu, nie mając pełnego portfela zleceń, chętniej przystępują do przetargów i inwestor może uzyskać korzystną dla siebie cenę. Tak też się stało. Po przetargach zaczęliśmy liczyć oszczędności i doliczyliśmy się dalszej kasy. W ten sposób, zaciskając pasa, zdecydowaliśmy o odwodnieniu węzłowych punktów ulic Chopina, Wyszyńskiego i Dąbrowskiego, a następnie o wykonaniu nawierzchni ul. Chopina i sporej części ul. Dąbrowskiego. W przypadku tej ulicy zdecydowała żywota konieczność, bo wody opadowe zalewały posesje przy skrzyżowaniu tej ulicy z ul. Chodkiewicza. Okazało się, że uzyskanie grawitacyjnego spadku deszczówki zmusza nas do podwyższenia poziomu ulicy o ponad pół metra, co oczywiście musi kosztować. Trudno...

Co dalej? Będziemy proponować radnym modernizację ul. Krańcowej w roku 2017. W mieście czeka też ul. Podgórna. A na „kolonii” ul. Cisowa, Wiśniowa, Sikorskiego, druga część ul. Dąbrowskiego. No i Sportowa, Lipowa, ech... Mamy jeszcze dwa lata kadencji, nie odpuścimy.



Schody pomiędzy ul. Pustą i Kasztanową, element inwestycji ul. Pustej. Cała inwestycja, bez projektu i nadzoru - 1.587 tys. zł.



Ulica Akacyjna - koszt wykonawstwa: 430.000 zł.



Ulica Wołyńska - 271.000 zł. Wspomniana w artykule kanalizacja burzowa: 266.000 zł. Ul. Chopina (w trakcie prac): 361.000 zł. Policzmy sobie - ponad 3 mln i ani złotówki kredytu...

Urząd Miasta i Gminy Prabuty



ul. Kwizdyńska 2
82-550 Prabuty
tel/fax. 55 278 20 01
e-mail: biuro@prabuty.pl
www.prabuty.pl

Redakcja: Marek Szulc, Krzysztof Wojewódzki, Barbara Próchnicka
Opracowanie graficzne, skład: Dariusz Pietkiewicz
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania materiałów dostarczonych oraz odmowy publikacji materiałów nie zamówionych.